



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 4 (92)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Kwiecień 2006

W numerze

ISSN 1508-5910

Wizytacja kanoniczna - str. 3,
Z kart historii parafii - str. 3,
Wielkanocne tradycje - str. 4,
Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7,
Informacje parafialne - str. 8,
A czy znacie...? - str. 9,
Koncert jakich mało - str. 10 - 11.

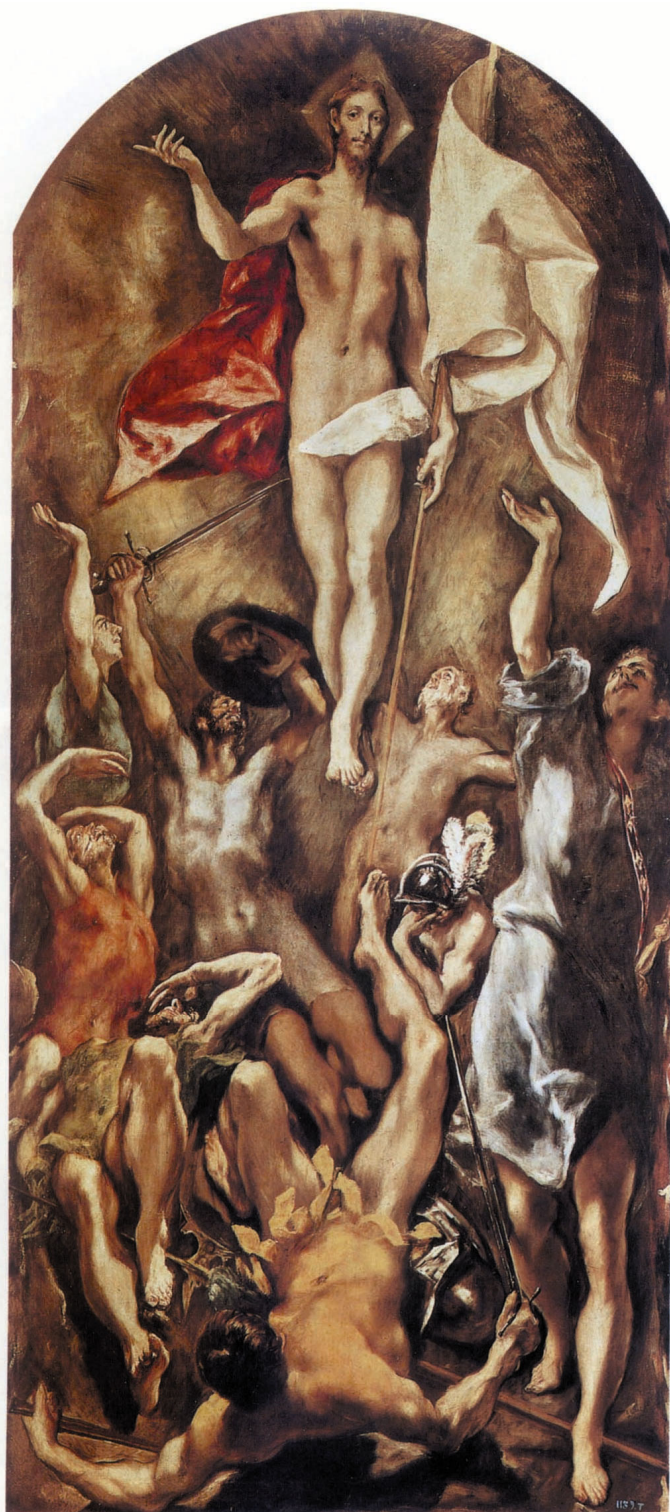
Alleluja, Alleluja!

**„Wesoly nam dziś dzień nastał,
Chrystus bowiem zmartwychwstał”.**

Zdrowych, pogodnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości,
Świąt Wielkanocnych,
radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz
obfitych łask i błogosławieństwa
Chrystusa Zmartwychwstałego,
życzą:

Ks. Proboszcz
Ks. Sławomir Bednarek
Ks. Jarosław Balcer

El Greco. Zmartwychwstanie.



Pierwsza rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II



2 kwietnia przeżywaliśmy pierwszą rocznicę śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. W dzień rocznicy, o godz. 21:00, wierni licznie przybyli do naszego kościoła na Apel Jasnogórski, a o godz. 21:37 wzięli udział we Mszy św. odprowadzanej w intencji rychłej beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II.

W homilii ks. Proboszcz powiedział między innymi: „Można

powiedzieć o naszym umiłowanym Ojcu Świętym, że był Wielki, że był to Dobry Człowiek, Człowiek Dialogu, który nigdy nie dzielił, Człowiek pełen Bożej mądrości, a zarazem świętości, że miał głęboką wiarę, nadzieję i miłość. Można by wyliczyć jeszcze wiele jego cech. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, co w jego życiu było najważniejsze – był to CZŁOWIEK MO-



DLITWY. Właśnie w modlitewnym spotkaniu z Bogiem rodziła się jego wielkość, świętość, mądrość, dobroć...

Rok temu, gdy przeżywaliśmy ostatnie chwile Ojca Świętego na ziemi, wielu z nas robiło postanowienia, z których niewiele, niestety, zostało.

Dlaczego tak się stało? Zapomnieliśmy, że wszystko możemy w Tym, który nas umacnia, że zdani tylko na siebie niewiele osiągniemy, że powinniśmy wrócić do modlitwy. Ona jest bowiem pokarmem dla naszej wiary i dla życia wiara...

Po Mszy św. wiele osób udało się przed kościół, gdzie zapalono znicze.

Wizytacja kanoniczna ks. biskupa Jana Tyrawy



Ks. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży naszej parafii.



W ramach wizyty kanonicznej, ks. bp Jan Tyrawa spotkał się, 26 marca, z członkami organizacji katolickich, działających przy naszej parafii.

Wizytacja kanoniczna ks. biskupa Jana Tyrawy

W ramach wizyty kanonicznej, ks. bp Jan Tyrawa spotkał się, 26 marca, z członkami organizacji katolickich, działających przy naszej parafii. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Domowego Kościoła, Akcji Katolickiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Lektorów, Rady Ekonomicznej, a także Ruchu Anonimowych Alkoholików i Klubu Seniora.

Celem spotkania było ogólne zapoznanie księdza Biskupa ze sprawami, jakimi na co dzień żyją członkowie parafialnych wspólnot i stowarzyszeń, a także wysłuchanie duszpasterskich wskazówek dla dalszej działalności.

Dyskusję rozpoczęła pani prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, wskazując na początek ubiegłego wieku i dokumenty ogłoszone przez papieża Piusa XI, kiedy to zaistniał w Kościele szczególnie klimat dla zaangażowania świeckich w apostolskie dzieło. Klimat ten znalazł szczególne miejsce do realizacji po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, który w Konstytucji dogmatycznej o Kościele (*Lumen Gentium*) wyakcentował rolę posłannic-

twa ludzi świeckich w misji Kościoła. Ksiądz Biskup ochoczo podjął historyczny wątek, ukazując, jak od czasów Marcina Lutra zmieniła się świadomość potrzeby zaangażowania i rola laikatu w Kościele i wobec jakich zadań stają współcześnie. Nasz Duszpasterz, poproszony o wskazówki do dalszej pracy, wskazał na potrzebę ścisłej współpracy stowarzyszeń katolickich działających przy parafii. Przestrzegł przed nierozsądnym rozdawaniem za darmo wielu środków materialnych tym osobom, które mogą coś wnieść do wspólnego dobra, a tego nie czynią. Jest to mądra pedagogika, która uczy dzielenia się sercem wszystkich, którzy mają taką sposobność, a okoliczności życia społecznego spowodowały, że nagle znaleźli się bez pracy lub środków do życia. „Dokończcie budowę waszego domu i otwórzcie świetlicę dla zaniedbanej młodzieży” – zaproponował ks. bp Tyrawa. W trakcie dyskusji głos zabrał przedstawiciel ruchu AA. Nawiązując do słów księdza Biskupa zaapelował do zebranych, aby ważny skądinąd wymiar działania, jakim

jest pomaganie bliźnim w potrzebie, nie był zastąpiony przez nieprzemysłane „pomagierstwo”, to znaczy taką postawę, która nakierowana jest na pomoc tylko doraźną i nie liczy się z brakiem szacunku obdarowanych w stosunku do tego, co otrzymali (zdarza się, że otrzymane rzeczy są sprzedawane lub wyrzucane na śmietnik). Ponadto przedstawiciel Anonimowych Alkoholików wskazał na pewne specyficzne problemy tej grupy ludzi, której udało się wyjść z choroby alkoholowej. „Mocna wiara w powodzenie leczenia i zaufanie położone w Panu to niezbędne elementy sukcesu”.

Przedstawiciel Ruchu Domowego Kościoła wskazał na nikły procent ludzi, którzy rzeczywiście w pełni zaangażowani są w życie Kościoła. Jednak, podobno, nasza diecezja nie jest pod tym względem wcale najgorsza.

Ksiądz Biskupa pilnie wzywały dalsze obowiązki duszpasterskie. Na zakończenie naszego spotkania życzył zebrany pomyślności w realizacji apostolskich zadań.

Grzegorz Kołodziej

Z kart historii parafii

„Tych Świąt Wielkanocnych nie zapomnę nigdy...”

To początek wypowiedzi odnoszących się do odległych wspomnień naszej parafianki Heleny. Warto je przypomnieć z uwagi na zawarty w nich kontrast w stosunku do czasów, w których obecnie żyjemy.

Pani Helena wspominała: „Przeżyliśmy tragiczny dla miasteczka początek II wojny światowej, życie stracili wszyscy nasi duszpasterze, świątynia także doznała uszkodzeń. Stała pusta. Zbliżał się rok 1940. W dniu 1 lutego 1940 r. z Koronowa do Fordonu przybył ks. Alfons Sylka, aby objąć posługę w parafii św. Mikołaja. Wiązaliśmy z księdzem duże nadzieje. Wierzyliśmy w to, że Kościół pomoże nam przetrwać ten trudny czas. Zbliżały się Świąta Wielkanocne. Wiedziały także o tym władze okupacyjne, więc przystąpiły do zdecydowanej polityki ograniczania działalności liturgicznej Kościoła. Zlikwidowane zostały rekolekcje wielkopostne, zniesiono liturgię Wielkiego Tygodnia, a przede wszystkim Wielkiego Piątku. Urzędnicy niemieccy, obserwując zachowanie Polaków tłumnie gromadzących się w kościołach w święta katolickie i w rocznice narodowe, musieli wyrazić swoją bezsilność restrykcjami. Nie pomagały rozsiewane plotki, że kościół fardoński został zaminowany, nie

pomogło zmuszanie Polaków do pielęgnowania bruku przed kościołem w niedzielę. Zniesiono wszystkie święta przypadające w dni robocze. Najbardziej przykrym przeżyciem związanym ze Świątami Wielkanocnymi było odbywanie spowiedzi wielkanocnej w języku niemieckim. Ksiądz odmówił jej odbycia w języku polskim, gdyż w lutym tego roku wprowadzono zakaz jego używania. Większość Polaków nie знаła języka niemieckiego, a ponadto uważałam, że rozmowę z Bogiem i Jego pochwałę można wyrazić tylko w języku ojczystym. Byłam zawiedziona odmową odbycia spowiedzi po polsku. Ksiądz zaproponował mi jednocześnie zaproponować osobiste odbycie rozmowy z Bogiem. Miałam żal do spowiednika, że w tak istotnej dla mnie sprawie nie uczynił wyjątku. Nie mogłam zrozumieć, że muszę odłożyć tak ważny obowiązek, bez którego nie wyobrażałam sobie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Po latach, po rozmowach ze znajomymi parafianami, rozumiałam, że praca ks. proboszcza była pod oficjalną kontrolą i tajną inwigilacją. Posuwano się także do prowokacji. Ks. A. Sylka robił wrażenie duchownego bardzo ostrożnego, a może bojaźliwego.

Ale pozory mylą. Wrażenie to pokrywało w zupełności duże zaangażowanie społeczne i patriotyczne tego kapłana. Potwierdzała to współpraca z Komendą Pomorską AK, odważna postawa wobec władz więziennych w obronie osadzonych Polek, a nawet narażanie się w udzielaniu pomocy przy ucieczkach z więzienia działaczce ruchu oporu.

Z tych bolesnych wydarzeń osobistego życia religijnego pozostały odległe wspomnienia mogące stanowić tylko doświadczenia życiowe dla młodych pokoleń”.

* * *

Drugie wspomnienia wyjęte zostały z opisu przeżyć kobiet przebywających w fardońskim więzieniu we wczesnych latach 50-tych. Nie piszę o skazanych czy osadzonych, gdyż wszystkie one zostały za ten pobyt zrehabilitowane po 1956 r. Łączyła je wspólna walka o niepodległą Polskę w latach okupacji i oskarżenie za wrogi stosunek do powstałego państwa w 1944 r.

Wspomnienia Pani Teresy w zasadzie są poświęcone siostrze Izabeli ze Zgromadzenia Sióstr Szarytek, która - gruntownie wykształcona w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu - przed wojną trafia do Lwowa podejmując pracę opiekunki chorych w szpitalach. W 1940 r. przeniesiona zostaje do Zgromadzenia w Krakowie, a potem do Zebrzydowic k. Kalwarii. Tam pomaga chorym dzieciom,

(Ciąg dalszy na stronie 9)

Wielkanocne tradycje

Wielkanoc, czyli Pascha, jest najstarszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim, upamiętniającym Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, obchodzonym w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Wielkanoc jest więc świętem ruchomym, przypadającym między 21 marca a 25 kwietnia. Poprzedzający ją tydzień, stanowiący okres wspominania najważniejszych dla wiary chrześcijańskiej wydarzeń, nazywany jest Wielkim Tygodniem. Ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia, czyli Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota, stanowią **Triduum Paschalne**.

W **Wielki Czwartek** wspominana jest Ostatnia Wieczerza, podczas której Jezus umył nogi apostołom. Na pamiątkę tego wydarzenia, w niektórych katedrach celebrans myje nogi dwunastu mężczyzn. Na zakończenie mszy, Najświętszy Sakrament przenosi się do kaplicy przechowywania (ciemnicy), która ma przypomnieć uwięzienie Chrystusa po zdradzie Judasza. Po mszy, na znak dokonanego spustoszenia, zdrady i opuszczenia Jezusa, usuwa się obrus z ołtarza. Od hymnu "Chwała na wysokości", podczas którego biją wszystkie znajdujące się w kościele dzwony, aż do tego samego hymnu w Wigilię Paschalną, milkną organy, dzwony i wszelkie instrumenty muzyczne. Wolno używać jedynie drewnianych kołatek. Wygasza się także wieczną lampkę.

Wielki Piątek przeznaczony jest na cichą modlitwę, rozważanie i czuwanie. Jedyną formą wspólnej modlitwy jest liturgia godzin (jutrznia, godzina czytań i nieszpory). Po południu odbywa się Nabożeństwo Męki Pańskiej. W ciszy kapłan pada na twarz przed ołtarzem, na znak uniżenia przed Bogiem. W czasie nabożeństwa czytany jest opis męki i śmierci Chrystusa z Ewangelii według św. Jana, jedyne apostoła, który pozostał pod krzyżem Jezusa aż do Jego śmierci. Do prezbiterium przynoszony jest krzyż, który kapłan odsłania w trzech etapach. Następnie wieni oddają cześć krzyżowi poprzez pocałunek. Na koniec liturgii przenosi się nakryty przeźroczystym welonem Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego, gdzie wierni zaczynają czuwanie. Czuwanie to kończy się w Wielką Sobotę przed zachodem słońca.

W **Wielką Sobotę** Kościół trwa przy Grobie Pańskim, rozważając mękę i śmierć Chrystusa oraz Jego zstąpienie do Otchłani. W modlitwie, nadziei i poście oczekujemy na Jego Zmartwychwstanie. Jest to również dzień święcenia pokarmów przez kapłanów. W tym dniu nie celebruje się Mszy świętej; jest odprawiane uroczyste nabożeństwo wielkosobotnie, rozpoczynające się poświęceniem ognia, kadzidła i świecy wielkanocnej, zwanej paschałem.

CO SIĘ ŚWIĘCI?

Zwyczaj święcenia pokarmów ma swoje prapoczątki w VIII wieku. Do Polski dotarł w XIV stuleciu. Początkowo pokarmy święcono w domach. Należało poświęcić to wszystko, co miało zostać spożyte podczas śniadania wielkanocnego, stąd przygotowywano ogromne kosze z jedzeniem. W późniejszych wiekach pokarmy święcono na powietrzu, pod krzyżami lub na placach. Pod koniec XVIII wieku święcenie przeniosło się do świątyni i tak jest do dziś. Obrzędu tego dokonuje kapłan w Wielką Sobotę. Odmawia on modlitwy, błogosławi przyniesione pokarmy i kropi je święconą wodą, po czym pokarm ten staje się tzw. święconką.

Koszyczek wielkanocny powinien być wiklinowy, wyłożony białą serwetką, na której ułożone są pokarmy. Można go udekorować bukszpanem, baziarnymi lub wiosennymi kwiatkami. Pokarmy należy przykryć drugą białą serwetką, bowiem estetyka i higiena powinny iść w parze. Na przestrzeni wieków zawartość koszyków ulegała zmianom - w zależności od tradycji ludowych i chrześcijańskiej symboliki produktów. Teraz w zasadzie nie ma znaczenia, jakie pokarmy włożymy do koszyka. Ważne jest, żeby było w nim siedem podstawowych: chleb, jajko, ser, wędlina, sól, chrzan i ciasto, bowiem stanowią one wymowne sym-



bole w tradycji chrześcijańskiej.

Chleb symbolizuje Ciało Chrystusa, pokarm dla naszych dusz. Codziennie w „Modlitwie Pańskiej” prosimy Boga o chleb powszedni. Jesteśmy nauczeni niezwykłego poszanowania dla chleba; jeśli upadnie, należy go podnieść i ucałować. W wielu krajach świata chleb jest podstawowym pokarmem. Zawsze gwarantował pomyślność i dobrobyt. Jest on symbolem codziennych potrzeb człowieka: godnego życia, sytości i gościnności. Z okazji Wielkanocy niektóre piekarnie przygotowują specjalny chlebek w ilościściowym opakowaniu.



Jajko to słowiański symbol życia i płodności, miłości i siły. Symbolizuje ono nowe życie, które obiecuje Chry-

stus. Jajko ugotowane na twardo i pomalowane jest podstawowym składni-

kiem święconki. W Polsce przyjęło się kilka rodzajów jajek wielkanocnych. Te zabarwione na jednolity kolor to kraszanki. Zieloną barwę można uzyskać gotując je w młodym życie, brązową – w łupinach orzecha, żółtą – w łuskach cebuli, niebieską – w owocach tarniny, a fioletową – w płatkach ciemnej malwy. Stosując technikę *batiku*, czyli pisania roztopionym woskiem i zanurzania w farbie, otrzymujemy pisanki. Drapanki powstają poprzez wydrapywanie wzorów na kraszankach. W ostatnich latach stał się modny jeszcze inny rodzaj wielkanocnych jajek, naklejanki. Obecnie wszystkie rodzaje kolorowych jajek, niezależnie od techniki zdobienia, nazywa się potocznie pisankami. Zwyczaj dzielenia się jajkiem podczas składania sobie życzeń jest typowo polskim zwyczajem i w zasadzie nie jest znany w innych krajach. Gest ten ma umacniać więzi rodzinne i sąsiedzkie. Z jajkami wielkanocnymi wiązano zawsze niezwykłą moc: rozsypywano je też wokół domu, żeby zapewnić jego mieszkańcom ochronę, przyczepiano do drzwi, żeby domownicy mieli spokój i zakopywano w narożnikach pól, żeby uzyskać wysokie plony.



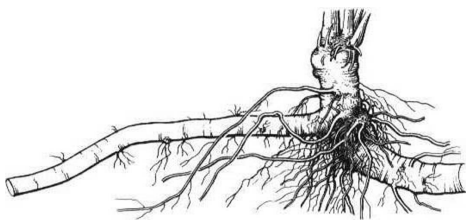
Ser jest symbolem pozytywnej zależności między człowiekiem a siłami przyrody. Jako że pochodzi od krów, owiec i kóz, ma zapewnić rozwój stada zwierząt domowych. Do koszyczka wysmienicie nadaje się zakopiański oscypek, ale również zrobiony domowym sposobem twaróg.



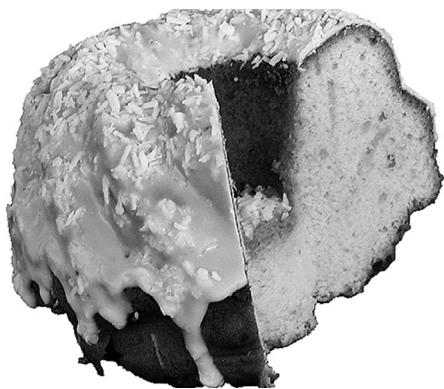
Wędlina jest wymownym symbolem dostatku i zamożności rodziny, gdyż w dawnych czasach nie każdy mógł sobie na nią pozwolić. Jej obecność w koszyku wielkanocnym miała zapewnić płodność i zdrowie. Do koszyczka można włożyć rozmaite wędliny, jednak od XIX wieku wkłada się staropolski przysmak, czyli tradycyjną polską kiełbasę.



Sól jest symbolem zachowania od zepsucia i ma właściwości oczyszczające. Jest to życiodajny minerał i niezbędny składnik niemal wszystkich potraw, stąd chrześcijanie nazywani są metaforycznie solą ziemi. Chleb i sól stanowią jakby kwintesencję życia, i w polskich zwyczajach najczęściej występują razem. Wita się też nimi dostojnych gości. Sól była uznawana za symbol oczyszczenia, za sedno istnienia i prawdy. Wierzono, że posiada właściwości odstraszania zła.



Chrzan ma przypominać Mękę Pańską, gdyż wyciska z oczu łzy. Obrazuje również ludzką siłę i krzepę fizyczną. Mówi się, iż wspomaga skuteczność innych święconych pokarmów. Najlepiej, gdyby w koszyczku korzeń chrzanu był w całości; wówczas kroi się go na cienkie plasterki i częstuje zebranych przy wielkanocnym stole.



Ciasto zostało włączone do święconki jako ostatnie. Symbolizuje umiejętność i doskonałość. Najczęściej jest to dobrze wypieczona lukrowana wielkanocna babka, ale również może to być mazurek. Należy pamiętać, że nie powinien być to produkt kupiony, lecz wypiek domowy.



mi oczyma, toteż jako pierwszy ze zwierząt miał zobaczyć Zmartwychwstanie Pana.

ŚNIADANIE WIELKANOCNE

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego kończy Wielki Post. Jest ona najstarszym i największym świętem chrześcijan.

Po powrocie do domu z rannej Mszy świętej, w rodzinnym gronie spożywamy uroczyste śniadanie wielkanocne. Wyrażamy tym swą nadzieję, że wszyscy spotkamy się w niebie na uczcie Chrystusa.

Przed rozpoczęciem śniadania gospodarz domu powinien odmówić modlitwę:

Boże, w dniu dzisiejszym pokonana została śmierć i otworzone zostały bramy wieczności przez Twojego Jednorodzonego Syna. Spraw, abyśmy wraz z Nim szczęśliwi zasiedli kiedyś do uczty niebieskiej w Twoim Królestwie. Prosimy Cię, Zmartwychwstały Panie, daj nam tu zebranych razem przy stole - w naszej rodzinie i w gronie przyjaciół - z wiarą przeżywać Twoją obecność podczas naszego świątecznego posiłku w dzień Twego zwycięstwa. Prosimy Cię, abyśmy mogli radować się z udziału w Twoim życiu i zmartwychwstaniu teraz i w wieczności. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Dobrze byłoby też przeczytać na głos fragment z Ewangelii według św. Łukasza 24, 36-43.

Stół wielkanocny powinien być nakryty białym obrusem udekorowanym bukszanem. Oprócz zastawy, na stole konieczna jest okolicznościowa dekoracja: baranek wielkanocny z czerwoną choągiewką, na której widnieje złoty krzyż. Baranek na stole świątecznym ma szczególne znaczenie. Jest symbolem Jezusa Zmartwychwstałego, ale także pokory i łagodności. Obecnie stawiane na stole baranki wielkanocne są zrobione najczęściej z masy kukrowej. Coraz rzadsze są te upieczone w domu, a jeszcze rzadsze są baranki wyciśnięte z masła (z drewnianej formy). Niektórzy stawiają na stole baranki gipsowe, porcelanowe, szklane, gliniane, plastikowe, a nawet zrobione z owczej wełny. Dawniej na bogatych stołach królewskich i wielkopańskich królowały baranki ze złota, srebra i drogich kamieni. Baranek powinien stać na "łączce" z rzeżuchy lub z młodych pędów owsa. Dobrze byłoby podkreślić radosny nastrój kompozycją z bazi obsypanych srebrnymi kotkami, pierwszymi wiosennymi kwiatami oraz gałązkami zieleni. Powinno również znaleźć się naczynie z kolorowymi jajkami. Centralne miejsce na wielkanocnym stole zajmuje koszyczek z poświęconymi dzień wcześniej pokarmami, czyli święconką. Na stół podaje się także nie poświęcone pokarmy, które zostały przygotowane do spożycia. Na osobnym talerzu należy położyć jajka pokrojone w ćwiartki oraz posypać solą i pieprzem. Uczestnicy śniadania dzielą się nimi, składając sobie życzenia. Gospodarz domu powinien złożyć życzenia wszystkim, niezależnie od składanych indywidualnie. Użyć może następującej formuły:

Z radością gromadzimy się w naszej wspólnocie rodzinnej i w gronie przyjaciół, aby uroczystie świętować pamiątkę Zmartwychwstania Pana Jezusa. Życzę nam wszystkim tu obecnym, aby pokój i radość zagościły w naszych sercach. Życzę, abyśmy wszyscy byli świadkami Zmartwychwstałego Chrystusa w dzisiejszym świecie; i gdziekolwiek będziemy, oznajmiamy, że "Pan rzeczywiście zmartwychwstał".

Modlitwa po śniadaniu wielkanocnym

Dziękujemy Ci, Panie Boże, za posiłek, który spożyliśmy, za wszystkie Twoje dobrodziejstwa okazywane ludziom, za radość dnia dzisiejszego oraz za miłość, która nas zgromadziła w Twoje Imię. Chwalimy Cię, Boże, przez zmartwychwstałego Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen. Alleluja.

Zadbajmy i w tym roku o nasz świąteczny stół, nie zapominając o pięknych tradycjach i o ludziach potrzebujących naszej pomocy.

WIELKANOCNE ZWYCZAJE W POLSCE

Porządki w domach powinny skończyć się do wtorku.

W dawnych czasach w Wielki Czwartek pieczono ogromne baby i malowano pisanki.

W Wielki Piątek nie można było pracować na roli.

W Wielkanoc nie można gotować ani palić ognia pod kuchnią. Wszystkie potrawy powinny być przygotowane wcześniej. W Wielką Sobotę, po powrocie z kościoła ze święconym pokarmem, należało trzykrotnie obejść dom aby zapewnić urodzaj i powodzenie.

Kiedyś gospodynie same piekły chleb na Wielkanoc. Aby zapewnić urodzaj - wychodziły do sadu obejmowały drzewa rękami oblepionymi ciastem.

Palemka jest symbolem odradzającego się życia. Kiedyś już w środę popielcową wstawiano do wazonów gałązki aby pokryły się liśćmi do Niedzieli Palmowej.

Poświęcone palemki postawione w czasie burzy w oknie miały zapewnić bezpieczeństwo.

Oderwane z palemek baze mieszano z ziarnem przed siewem.

Polykanie bazi miało zabezpieczyć przez bólami i przebiegami.

Poświęcone pisanki zakopywano pod progiem domostw, aby zagradzały dostęp siłom nieczystym.

W dawnej Polsce na stole stawiano się anguska, czyli baranka z ciasta i masła. Dookoła stawiano kosze ze święconym i pisankami. W bogatych domach na stół stawiano prosiaka w całości i otaczano go zwojami kielbas.

Świąteczny poniedziałek zawsze słynął ze śmigusa-dyngusa. W dawnych czasach przywilej ten przysługiwał wyłącznie mężczyznom. Damy spryskiwano perfumami, a proste dziewczki oblewano wodą z wiadra. Na polskiej wsi istniał głęboki przesąd, że kobieta, która w ten dzień nie zostanie oblana, będzie miała przez cały rok kłopoty z żywym inwentarzem gospodarstwa. Zmuszało to mniej urodziwe i pozbawione adoratorów panie do oblewania się samemu.



Alleluja!

WIELKI CZWARTEK

Liturgia eucharystyczna **Wielkiego Czwartku** upamiętnia moment ustanowienia Najświętszego Sakramentu - przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Ewangelia według św. Łukasza tak opisuje owo wydarzenie: „Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czynicie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana»" (Łk 22,19-20). Prawo składania ofiary w imieniu społeczności wiernych Jezus przekazał apostołom i ich następcom; w ten sposób ustanowiony został także sakrament kapłaństwa. Słowa konsekracji, wypowiadane przez kapłana w czasie każdej Mszy świętej, posiadają moc sprawczą. Na ołtarzach całego świata ponawiany jest cud Eucharystii. Dopełniają się również zapowiedzi Starego Testamentu. Ofiara w postaci chleba i wina nawiązuje do izraelskiej uczty paschalnej. Podobnie jak krew baranka ocaliła domy żydowskie od dotknięcia śmierci, tak i Krew Chrystusa chroni wierzących przed wieczną złą. Analogię tę podkreśla sąd Jana Chrzyciela o Chrystusie, zapisany w Ewangelii według św. Jana: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata" (J 1,29).



Po komunii wiernych, Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony do tzw. kaplicy adoracji. Polska tradycja religijna nazywa omawianą ceremonię przeniesieniem do ciemnicy, symbolizującej trudny czas Chrystusowej modlitwy w Ogrójcu. Gaśnie wieczna lampka, płonąca przez cały rok przy tabernakulum, milkną dzwony i dzwonki, a niekiedy również organy. Dzwonki zastępuje się stukotem drewnianych kołatek, z ołtarza zde-

muje się obrusy. Wielki Czwartek nazwano „wielkim", ponieważ w tym dniu w Wieczerniku rozegrali się tak brzemienne w skutki wydarzenia. Po Mszy św. ksiądz obnaża ołtarz. Czini tak na pamiątkę obnażenia Jezusa z szat i obmycia Jego ciała. Z ołtarza zdjęto wszystko, nawet krzyże i lichtarze. To piękny polski zwyczaj i jakże przywodzący na myśl te chwile kiedy Jezus „...wstał od stołu, złożył swe szaty, wziął prześcieradło i przepasał się nim. Potem napełnił naczynie wodą, zaczął umywać uczniom nogi i ocierać je prześcieradłem, którym był przepasany..." (J 13, 4-5).

WIELKI PIĄTEK

Wielki Piątek jest jedynym dniem w roku, w którym nie odprawia się Mszy św., jest w Kościele dniem najgłębszej żałoby. Wyraża ją cała wielkopiątkowa liturgia (Nabożeństwo Wielkiego Piątku), która jest pamiątką męki i śmierci Jezusa Chrystusa zabitego na krzyżu. Przed śmiercią był On biczowany, poddany mękom, zmuszony do dźwigania krzyża, ukrzyżowany i wyszydzany na nim. Liturgia Wielkiego Piątku składa się z:

1. Liturgii Słowa Bożego.
2. Adoracji Krzyża.
3. Komunii świętej.

WIELKA SOBOTA

W Wielką Sobotę Kościół przeżywa tajemnicę zstąpienia Chrystusa do Otchłani. Jest to dzień adoracji. Dopiero po zachodzie słońca wierni gromadzą się w świątyniach na liturgii Wigilii Paschalnej. W Wielką Sobotę nie odprawia się Mszy świętej, podobnie jak w Wielki Piątek. Rezygnacja z Eucharystii, która dla Kościoła jest największym skarbem, to znak ogołocenia i unżenia Kościoła na wzór Chrystusa. Przez cały dzień trwa natomiast adoracja Najświętszego Sakramentu wystawionego w kaplicy Grobu Pańskiego. W Wielką Sobotę święci się pokarmy: chleb na pamiątkę tego chleba, którym Jezus nakarmił tłumy na pustyni, mięso na pamiątkę baranka paschalnego i pokarmów, które spożywał Jezus oraz jajka,

które - jak podkreśla to modlitwa podczas poświęcenia - symbolizują nowe życie. Katechizm Kościoła Katolickiego tak streszcza tę tajemnicę wiary: „Liczne wypowiedzi Nowego Testamentu, według których Jezus został wskrzeszony „z martwych" (Dz 3, 15; Rz 8, 11; 1 Kor 15, 20), zakładają, że przed Zmartwychwstaniem przebywał On w krainie zmarłych (Por. Hbr 13, 20.). Takie jest pierwsze znaczenie, jakie przepowiadanie apostoelskie nadało zstąpieniu Jezusa do piekieł; Jezus doświadczył śmierci jak wszyscy ludzie i Jego dusza dołączyła do nich w krainie umarłych. Jezus zstąpił tam jednak jako Zbawiciel, ogłaszając dobrą nowinę uwiezionym duchom (Por. 1 P 3, 18-19.). Zstąpienie do piekieł nie oznacza, że Chrystus był przez jakiś czas „potępiony" w piekle. Ta prawda wiary mówi o tym, że Zbawiciel obdaruwał życiem wiecznym także tych ludzi, którzy urodzili się przed Jego pojawieniem się w naszej historii, a którzy nie odrzucili Jego łaski.



NIEDZIELA WIELKANOCNA

Do XVIII wieku msze rezurekcyjne odprawiane były o północy. Obecnie **Wielka Niedziela** rozpoczyna się poranną mszą, *rezurekcją*, którą zapowiada uroczyste bicie w dzwony, głoszące, że Chrystus zmartwychwstał.

Mszę poprzedza uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem. Rozpoczyna się przy Grobie Pańskim, przy którym ksiądz śpiewem oznajmia zmartwychwstanie Chrystusa. Następnie, niosąc monstrancję z Hostią, kapłan prowadzi procesję dookoła kościoła. Na początku mszy wznoszony jest okrzyk radości „Alleluja", będący przyspiewem w pieśniach wielkanocnych. Oznaką radości były również dawniej używane w okresie wielkanocnym pozdrowienia: „Chrystus zmartwychwstał" z odpowiedzią: „Zmartwychwstał prawdziwie", które zachowały się jeszcze w tradycji Kościoła prawosławnego. Po powrocie do domu w gronie rodzinnym zasiada się do uroczystego *śniadania wielkanocnego*, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem się święconką z koszyczką.

Niech Zmartwychwstały Chrystus nam błogosławi!

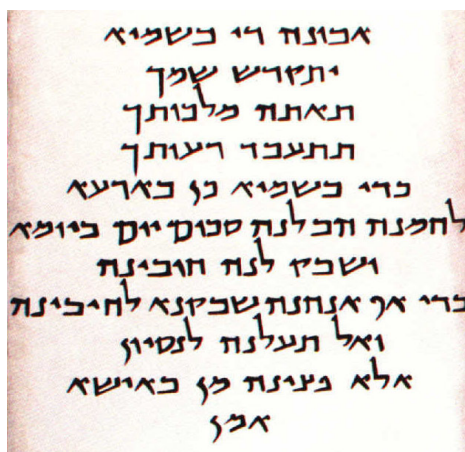
Niech darzy nas swoją łaską płynącą z pustego grobu!

Każdy z nas umarł dla grzechu i ma zmartwychwstać dla Boga!

ks. Jarek



Modlitwa Jezusa



Tak trochę żal... Trochę żal, że apostołowie tylko poprosili Jezusa, by nauczył ich modlitwy, a nie dowiedzieli się od Niego dokładnie, jak On sam się modli, a przynajmniej nie przekazali nam tego ewangelisci. Oczywiście, mówią oni wielokrotnie o modlitwie Jezusa, a nawet starają się przytoczyć treść kilku modlitw, niemniej może zrodzić się w nas pewne odczucie niedosytu. Ale może też i dobrze... bo przecież któż z nas, ludzi, umiałby pojąć tę jedyną relację pomiędzy Niebieskim Ojcem a Jednorodzonem Synem? Może apostołowie po prostu umieli być dyskretni i nie „wchodzili z butami” w to, co ich przerastało. Uszanujmy ich milczenie, ale nie rezygnujmy z poszukiwań, ruszajmy w drogę śladem Jezusa zjednoczonego z Ojcem, prośmy ewangelistów, by uchylili nam rąbka tej tajemnicy. Stańmy z boku i patrzmy... Nie, „stać i patrzeć” to za mało! Przecież Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: „Abba, Ojczu!”. Co to znaczy? Bóg chce, żeby modlitwa Jego Syna była naszą modlitwą, nadal chce słyszeć z ziemi głos swojego dziecka, a nie tylko „grzecznego sługi”, chce, żebyśmy wołali do Niego tym samym słowem „Abba!”, jakim nazywał Go Jezus. Można by zaryzykować zdanie, że chrześcijanie są na ziemi również po to, by nigdy nie umilkła modlitwa Jezusa (oczywiście, przy uwzględnieniu ogromnej różnicy

między Nim a nami). W tym celu Bóg daje nam dwie wielkie pomoce: daje Ducha Świętego do naszych serc, uczącego nas niewidzialnie, „od wewnątrz”, synowskiej relacji, synowskiej modlitwy, a także daje nam Pismo Święte, które ukazuje nam modlącego się Jezusa.

Ewangelisci mówią nam wielokrotnie, że Jezus odchodził na samotne miejsca (często na górę), aby się modlić; nieraz po całym dniu nauczania, uzdrawiania chorych, dyskusji z faryzeuszami szukającymi dziury w całym, odchodził na górę, by modlić się przez całą noc. Mogło zabraknąć czasu na sen, wypoczynek, nawet na jedzenie, ale nie mogło braknąć czasu dla Ojca. Na modlitwie Jezus przygotowuje się do ważnych wydarzeń w swoim życiu: modli się stojąc w wodach Jordanu, na pustyni, przed wyborem apostołów, spędza też noc na modlitwie po wielkich cudach... Jeśli pozwala nam wyobraźnia, spróbujmy przedstawić sobie ten dialog, spróbujmy też wyobrazić sobie te dwie twarze (o ile możemy mówić o twarzy niewidzialnego Ojca) wpatrzone w siebie z miłością, zasłuchane w głos rozmówcy... Co musiał czuć Ojciec, gdy z ziemi płynęła do Niego taka modlitwa? Każda ważna chwila Jezusa musiała być omówiona z Ojcem, by wszystko działało się zgodnie z Jego wolą. Poznawał wolę Ojca w tym dialogu „w cztery oczy”, ale też odkrywał ją czytając i rozważając Pisma, które przecież przyszedł wypełnić. On sam powie Piotrowi broniącemu Go mieczem w Ogrodzie Oliwnym: „Jakże wypełnią się Pisma, że tak stać się musi?” (Mt 26,54).

Zanim jednak dokona dzieła zbawienia, musi doświadczyć ostatniej próby: lęku ludzkiego ciała przed cierpieniem i śmiercią. Tego lęku nie doświadczają aniołowie... trzeba było naprawdę stać się Ciałem, by móc stoczyć taką walkę. „Ojczu, jeśli to możliwe... lecz nie moja wola, ale Twoja...” Nie bez powodu autor Listu do Hebrajczyków stwierdza, że Jezus nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, albo raczej: doświadczył we własnej osobie, jak trudne bywa posłuszeństwo. I właśnie dlatego chciał, by byli przy Nim uczniowie: nie tylko po to, by nie czuł się samotny (przecież człowiek umierający jest

zawsze w pewnym sensie samotny), ale przede wszystkim po to, by patrząc na Jego udękę uczyli się, że modlitwa bywa też zmaganiem, walką..., by widzieli, że On, pogrążony w udękę, jeszcze usilniej się modlił. Nie szukał tanich sposobów ucieczki od problemów, ale stawiał im czoła, umacniany przez Ojca. Tego właśnie chciał nauczyć uczniów. Tak bardzo prosił ich: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie...” Oni jednak wciąż uciekali w bezpieczną krainę snu.

Ostatnią modlitwą Jezusa na ziemi jest błogosławieństwo uczniów przed Wniebowstąpieniem. Odchodząc do Ojca, Jezus prosi Go za tych, których teraz posyła z misją do świata.

Czy więc na tym powinniśmy zakończyć nasze rozważanie? Nie, księgi Nowego Testamentu przekonują nas, że wstawiennictwo Jezusa za nami trwa nadal w domu Ojca. Chrystus ma kapłaństwo nieprzemijające, przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego przystępują do Boga, bo wciąż żyje, aby się wstawiać za nami. Jakże często ograniczamy nasze rozumienie wstawiennictwa u Boga do Matki Bożej i świętych, zapominając o tym najpotężniejszym Orędowniku! Jezus modli się i zbawia na wieki, a więc modli się za mnie, czyni wszystko, by mnie zbawić, nawet wtedy, jeśli moja odpowiedź na Jego starania... jest daleka od oczekiwań. Ale wtedy wiem, że jeśliby nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego (1J 2,1). Warto zwrócić uwagę na słowo „Rzecznik”, gdyż w tekście greckim występuje tu termin, którym w Ewangelii Janowej Jezus określa Ducha Świętego. Użytego tu greckie słowo *Paraklet* oznacza przede wszystkim obrońcę w sądzie, a ściślej mówiąc: świadka obrony, gdyż w tamtej kulturze nie znano urzędowych obrońców i oskarżycieli. Zatem sprawiedliwy Jezus staje przy nas jako „świadek obrony”, prosząc Ojca o przebaczenie naszych grzechów (dobrze jest uświadomić sobie tę prawdę, ilekroć przystępujemy do Sakramentu Pojednania).

Tak będzie wstawał się za nami aż do końca czasu. A co potem? Czy, gdy nie będzie już cierpienia, słabości, gdy będziemy na zawsze z Nim... znikniemy z modlitw Jezusa? Nie sądzę... Bo przecież coś w tym dziwnego, że rozmawia się z własnym Ojcem o kimś, kogo się kocha?

Ks. Sławek

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. W niedzielę, 23 kwietnia, po każdej Mszy św., zbiórka do puszek **na budowę kościoła św. Łukasza** w Bydgoszczy-Fordonie.
2. We wtorki, w domu katechetycznym, od godz. 17.00 do 19.00, **zbiórka i wydawanie odzieży**.
3. W każdą środę o godz. 18.00 **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy**.
4. **Majowe nabożeństwo**:
 - dla dzieci w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 17.00,
 - dla dorosłych codziennie po Mszy św. o godz. 18.30.
5. **Spowiedź przed pierwszym piątkiem** miesiąca o godz. 15.45:
 - dla klas III, IV i V w czwartek (4 maja),
 - klasy VI i I gimnazjum zapraszamy w piątek (5 maja).
6. W środę, 3 maja, w **Uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski**:
 - Msze św. jak w niedziele;
 - o godz. 17.45, różaniec za wszystkich zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, następnie Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Msza św. w intencji wspomnianych zmarłych zostanie odprawiona o godz. 18.30.
7. W sobotę, 6 maja, **odwiedzamy chorych**.
8. W niedzielę, 7 maja, wystawienie Najświętszego Sakramentu i **modlitwy Żywego Różańca** dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.
9. **I termin przyjęcia** do I Komunii św. – **7 maja o godz. 9.30**:
 - spowiedź przed przyjęciem - 6 maja dla dzieci o godz. 15.30, dla rodziców o godz. 17.30;
 - nabożeństwo, rozdanie pamiątek i zdjęcie w niedzielę, 7 maja, o godz. 15.00;
 - „Biały Tydzień” – codziennie na Mszy św. o godz. 18.30.
10. **II termin przyjęcia** do I Komunii św. – **14 maja o godz. 9.30**:
 - spowiedź przed przyjęciem - 13 maja dla dzieci o godz. 16.30, dla rodziców o godz. 17.30,
 - nabożeństwo, rozdanie pamiątek i zdjęcie w niedzielę, 7 maja, o godz. 15.00;
 - „Biały Tydzień” – codziennie na Mszy św. o godz. 18.30.
11. W sobotę, 13 maja o godz. 20.00 - Nabożeństwo Fatimskie. Prosimy przynieść świece.
12. We wtorek, 16 maja, dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po wieczornej Mszy św. i Apelu Jasnogórskim spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.

13. W ramach **przygotowania do bierzmowania** zapraszamy naszych parafian ze wszystkich szkół, z klas II gimnazjum, w czwartek, 4 maja, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30.

Sprawy materialne

1. Mamy położone płytki granitowe na posadzce całego kościoła. Zostało położone 139 m² płytek. Koszt całości wyniósł 26.000 zł. Ks. proboszcz zdecydował się na położenie wszystkich pozostałych płytek na posadzce kościoła, aby zakończyć pewien etap prac. Położenie płytek w całym kościele ułatwi także sprzątanie kościoła. Zapłaciliśmy wykonawcy pierwszą ratę w wysokości 15.000 zł. Następne raty, za zgodą wykonawcy, przekażemy w maju i czerwcu.
2. Została poślono kolejna (trzecia) puszka do wydawania Komunii św.
3. W kwietniu zebraliśmy do puszek na posadzkę w kościele 2.274 zł.
4. Kolejne 9 rodzin złożyło jednorazową ofiarę na posadzkę w wysokości 1.100 zł.

Odeszli do wieczności

Leopold Karkosiek, lat 79, z ul. Wyszogrodzkiej,
 Roman Adamczyk, lat 52, z ul. Osiedlowej,
 Kazimierz Szałański, lat 83, z ul. Wyzwolenia,
 Agata Rutkowska, lat 81, z ul. Wojciechowskiego,
 Zygfryd Falaszek, lat 60, z ul. Szkolnej.

Zostali ochrzczeni

Maja Ciesielska, ur. 26.08.2005 r.
 Jakub Altmajer, ur. 10.11.2005 r.
 Oliwier Krysiak, ur. 12.01.2006 r.
 Klaudiusz Krysiak, ur. 21.01.2005 r.
 Szymon Kowalski, ur. 2.01.2006 r.
 Franciszek Wolski, ur. 23.12.2005 r.



www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Luczak, Zbigniew Żurawski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

A czy znacie...?

Nowy organista

Nazywam się **Łukasz Żmijewski**, mieszkam w Nowym Fordonie na Przylesiu, należę do parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników.

Gdzie Pan uczył się gry na organach?

Od najmłodszych lat zachwycała mnie gra na organach. Będąc w kościele św. Mikołaja nie raz oglądałem się na chór i z zaciekawieniem obserwowałem organy. Bardzo podobało mi się ich brzmienie. Co niedzielę zwracałem głowę mojej mamie i tacie, byśmy weszli na chór. Oni zawsze mi obiecywali, że pójdziemy ...i tak czas upływał. Później starałem się samemu dostać się na chór, ale zostałem zawsze wyproszony przez pana organistę, ponieważ, jak mi mówił, na chór dzieci nie mają wstępu. Miałem trochę o to żal, ale teraz to rozumiem. Mimo wszystko, co niedzielę próbowałem dotrzeć do organów i tak wchodziłem na górę, aż do skutku.

Po przeprowadzce do Bydgoszczy, w wieku 11 lat, we wrześniu, zostałem ministrantem w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Proboszczem w tej parafii wtedy był śp. ks. prałat Zygmunt Trybowski. Po roku, w czasie kolędy, przyszedł właśnie on z wizytą duszpasterską do naszej rodziny. W mieszkaniu mieliśmy pianino. Ks. proboszcz poprosił, abym zagrał parę kolęd i pieśni ko-

ścielnych. Wtedy zaproponował, abym grał w kościele w dzień powszedni, ponieważ organistka grała tylko w niedzielę. Po małej lekcji u naszej organistki, w wieku 12 lat, zagrałem pierwszy raz podczas Mszy św. Pamiętam, był to poniedziałek, styczeń, Msza św. o godz. 7.00. Nie wszystko mi dobrze wyszło, lecz ks. proboszcz podniósł mnie na duchu mówiąc, abym się nie zniechęcał. Takie były początki. **Skąd fascynacja tym instrumentem?**

Jak już mówiłem, organami interesowałem się od lat dziecięcych. Trudno mi powiedzieć, skąd to się wzięło.

Czym Pan się zajmuje poza grą na organach?

Z grania się utrzymuję. Nigdzie więcej nie pracuję, ani już się nie uczę. Przedtem byłem organistą w parafii MB Fatimskiej na Wyżynach i równocześnie się uczyłem. W tym czasie dostałem wezwanie do wojska. Po zaliczeniu służby wojskowej trafiłem do tutejszej parafii.

Czy ma Pan jeszcze inne zainteresowania?

Poza grą bardzo lubię architekturę, sztukę i muzykę baroku. Interesuję się historią, szczególnie stylami architektonicznymi, uwielbiam podróżować, zwiedzać, odkrywać nowe miejsca i zapoznawać się z ich historią, szczególnie w naszym regionie.

Jak Pan trafił do naszej parafii?

Jak Panu się tu pracuje?



Przyszedłem z wojska i nie byłem nigdzie zatrudniony. Poprzedni organista z parafii św. Mikołaja szukał kogoś na swoje miejsce. Dowiedział się, że ja jestem bez pracy i wtedy polecił mnie. Zagrałem podczas Mszy św. i zostałem przyjęty.

W tej parafii pracuje się bardzo dobrze, klimat na plebanii jest przyjemny i bardzo rodzinny. Współpraca z ks. proboszczem i księżmi wikariuszami układa się wyśmienicie i jest przyjacielska. Również z resztą personelu, z panem Andrzejem, naszym kościelnym i z panią Stenią, parafialną gospodynią, współpracuje się sympatycznie. Przy tej okazji pragnę bardzo podziękować ks. proboszczowi za przyjęcie mnie i za życzliwość, ks. Sławkowi i ks. Jarkowi za miłą i przyjemną współpracę, a panu Andrzejowi i pani Steni dziękuję za ciepłą atmosferę.

Rozmawiał: Gawel

(Ciąg dalszy ze strony 3)

ratuje ludzi przed wysyłką do Rzeszy, dostarcza leki, chroni poszukiwanych Żydów. Nawiazuje kontakt z AK. Chroni poszukiwanego dowódcę AK – Śląsk Cieszyński, Generała „Olzę”. Po wojnie wraca do macierzystego Domu Sióstr w Krakowie. W 1948 r., śledzona przez funkcjonariuszy UB, zostaje aresztowana na ulicy w Wadowicach. Wówczas słuch o Siostrze Izabeli zaginął.

Siostra Izabela została osadzona w więzieniu fordońskim. Pani Teresa tak wspomina Święta Wielkanocne w 1952 r. w tymże więzieniu: „W celi 9-osobowej, na niskim parterze, wszystkie zdażyłyśmy się poznać. Zbliżały się Święta Wielkanocne wprowadzające szczególny klimat i nastrój w ten nasz czas osamotnienia, refleksji i przynębienia. Każda z nas bała się przeżycia tych świąt w samotności, z dala od rodziny, kościoła i przyjaciół. Zaskoczyła nas Siostra Izabela - wyczuwając nasze nastroje przekonywała nas do przeciwdziałania załamaniu, apatii i beczynności. Zbudziła w nas wiarę, optymizm i miłość do drugiego człowieka.

Nie bez znaczenia była dla nas bliskość kościoła, którego tylko wieżę widziałyśmy w czasie spacerów. Jego dzwony przypominały nam o naszym rodowodzie. W czasie postu codziennie odmawiałyśmy wspólnie ułożoną przez Siostrę Izabelę modlitwę: „Błogosławieństwo Twoje, o Jezu, ześlij nam dziś obficie, daj nam siły do walki ze złem, co czyha zewsząd i skrycie. Spraw nam, byśmy dziękować umieli za dary hojnie zesłane, by usta nasze w modlitwie były czyste i nieskalane”.

W okresie postu odmawiałyśmy w piątki Drogę Krzyżową ułożoną przez Siostrę Izabelę. Dla 14 stacji Męki Pańskiej ułożone zostały czterowiersze, które także wspólnie odmawiałyśmy. Pod celą nie dysponowałyśmy ani ołówkiem, ani papierem – teksty przekazywałyśmy innej celi ustnie w czasie spaceru.

Szczególnego znaczenia nabierała atmosfera przeżyć Wielkiego Tygodnia. W placzu upłynął Wielki Czwartek – dzień ustanowienia Eucharystii, której nie mogłyśmy przyjąć do swego serca, pomimo naszych pragnień i chęci, od-

grozione bramą więzienia. Przebywając tutaj nauczyłyśmy się jednoczyć z Bogiem w modlitwie i prosić Go o przetrwanie, siłę, miłosierdzie i przebaczenie.

W Wielki Piątek, w dzień adoracji Krzyża, w ciemnościach zapaliłyśmy świecę wykonaną własnym sposobem. Krzyż zrobiony był z listew przyniesionych przez koleżanki pracujące w gospodarstwie rolnym w Pałczu. Figurka Jezusa powstała z razowego chleba, dzięki zdolnościom artystycznym więźniarki Bożeny. W tajemnicy przed Siostrą Izabelą wykonaliśmy także krzyż, który był naszym darem dla niej za przygotowanie Świąt.

Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania były naszymi dniami radości, potwierdzającymi nasze zwycięstwo nad warunkami, w których żyłyśmy. O godz. 6:00 dzwony kościoła za murem wzywały parafian na rezurekcję. Na pewno i dla nas byłoby tam miejsce”.

Przywołane wspomnienia z tych trudnych lat zbudzą z pewnością w jednym z nas refleksję i głęboką zadumę.

Henryk Wilk

Koncert, jakich mało...

W wigilię Niedzieli Palmowej, 8 kwietnia br., w kościele pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie, odbył się koncert muzyki chóralnej i wokально-instrumentalnej w ramach przewodu doktorskiego w zakresie dyrygentury księdza Kazimierza Dąbrowskiego, przewodu otwartego w Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku. Wśród publiczności zasiadła więc kilkusobowa komisja doktorska pod przewodnictwem dziekana Wydziału Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej, Rytmiki i Muzyki Kościelnej, prof. Marka Roślawskiego z recenzentami: prof. Anną Domańską z Akademii Muzycznej w Łodzi i prof. Henrykiem Gostomskim z Akademii Muzycznej w Gdańsku oraz promotorem, prof. Romanem Gruczą.

Wykonawcami koncertu były:
- dwa zaprzyjaźnione chóry: Chór Żeński Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II st. w Bydgoszczy i Chór Męski Salezjańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. ks. A. Chlondowskiego w Lutomiersku,
- Orkiestra Symfoniczna Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy,
- soliści: Wiesław Raczkowski – tenor, Michał Sławecki – baryton oraz Seweryn Ropenga – bas.

Program koncertu złożony był z dwóch części. W pierwszej zabrzmiała muzyka chóralna a cappella w wykonaniu obu chórów, drugą część wypełniły utwory wokально-instrumentalne.

Jako pierwszy wystąpił chór męski, który swą prezentację rozpoczął wykonaniem dwóch utworów chorału gregoriańskiego: „Chrystus factus est pro nobis” („Chrystus cierpiał za nas”) oraz „Ave Maria”. Kilkusobowy zespół młodzieńców wyłonionych spośród chóru zachwyił stopliwością brzmienia i intonacją. Następnie wykonane zostały trzy części Ordinarium Missae: Sanctus, Benedictus i Agnus Dei. Czterdziestoosobowy chór męski zaprezentował kolejno kilka pieśni polskich kompozytorów: ks. Antoniego Chlondowskiego „Ave Maria”, Juliusza Łuciuka „O, ziemio polska” do słów Jana Pawła II, Józefa Świdra „Pan Bóg jest mą siłą”, Andrzeja Koszewskiego „Zdrowaś Królowno Wy-

borna”, ponownie Józefa Świdra „Jubilate Deo” i na zakończenie - Jana Maklakiewicza „Kyrie” z „Mszy Polskiej” z akompaniamentem organowym w wykonaniu ucznia Szkoły Muzycznej w Lutomiersku, Mikołaja Ciombora. Młodość i świeżość głosów chórzystów znakomicie wkomponowała się w siłę brzmienia, co publiczność nagrodziła gromkimi brawami.

Następnie wystąpił trzydziestoosobowy chór żeński, którego program artystyczny, podobnie jak chóru męskiego, złożony był w większości z utworów sakralnych. Swą prezentację chór rozpoczął kompozycją Josefa Zieglera „Gloria” oraz Maurice’a Durufle „Tota pulchra es Maria” („Cała piękna jesteś Mario”). Żywiłowo wykonany został utwór Lajosa Bardosa „Cantemus” i - na zasadzie kontrastu - stonowane, utrzymane w subtelnym piano „Alleluja” Randalda Thompsona.

Drugą część repertuaru chóru żeńskiego wypełniły utwory kompozytorów polskich: Józefa Świdra „Ave Maria”, Juliusza Łuciuka „Assumpta est Maria” („Wniebowzięta jesteś, Mario”), Aleksandry Brejzy „Psalm CXII”, Piotra Jańczaka „Fortuna imperatrix mundi” i na zakończenie - Romualda Twardowskiego „Salve Regina” z akompaniamentem organowym ucznia Salezjańskiej Szkoły, Damiana Owczarka. Chór żeński zachwyił stopliwością brzmienia, dużą elastycznością w prowadzeniu i znakomitą intonacją.

W części drugiej koncertu zabrzmiały cztery utwory wokально-instrumentalne. Jako pierwsze wykonane zostało w obszernych fragmentach „Misterium Męki Pańskiej” na chór męski, sola i orkiestrę ks. Antoniego Chlondowskiego, patrona Szkoły Muzycznej w Lutomiersku. Usłyszeliśmy następujące części: „Introit”, „Potężny Jehowa”, „Tercet Apostołów”, „Już surmy grają”, „Na siedmiu pagórkach rozsiadła się Roma”, „Niech na głowy nasze”, „Ty co mury świątyń burzysz” oraz „Zwycięzca śmierci”. Całość poprowadził pewną ręką doktorant ks. Kazimierz Dąbrowski.

Na finał koncertu złożyły się trzy utwory w wykonaniu połączonych chórów i orkiestry. Zabrzmiały kolejno: subtelne „Panis angelicus” Cesara Francka z tenorową partią solową w wykonaniu Wiesława Raczkowskiego, Mieczysława Kowalskiego „Hymn do św. Andrzeja Boboli” oraz Georga Friedricha Händla monumentalne „Alleluja” z oratorium „Mesjasz”.

Licznie zebrana publiczność zgotowała wykonawcom owację na stojąco, a dyrygenta-doktoranta nagrodziła licznymi kwiatami i wyrazami uznania. Ksiądz Kazimierz Dąbrowski serdecznie podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do sfinalizowania koncertu: dyrektorowi PZSM im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy, Ewie Staporek-Pospiech, gospodarzowi świątyni ks. kanonikowi Romanowi Bulińskiemu, promotorowi pracy doktorskiej prof. Romanowi Gruczy, który perfekcyjnie kierował występującą młodzieżą, dyrektorowi SOSM II st. w Lutomiersku ks. Zbigniewowi Malinowskiemu, szefowi orkiestry Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy prof. Henrykowi Wierzchoniowi i dyrygentce Chóru Żeńskiego dr Aleksandrze Grucz-Rogalskiej, która także poprowadziła koncert.

Aleksandra Grucz-Rogalska

Nota o doktorancie

Ks. Kazimierz Dąbrowski

Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie n. Wartą, gdzie w 1990 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

W 1996 r. ukończył Akademię Muzyczną w Łodzi, a następnie Podyplomowe Studium Chórmistrzowskie i Podyplomowe Studium Emisji Głosu na Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

W latach 1992-1997 był wykładowcą muzyki kościelnej oraz prowadził chór w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi.

Od września 1996 roku pełni funkcję zastępcy dyrektora Salezjańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia w Lutomiersku.



Doktorant,
ks. Kazimierz Dąbrowski.



Prowadząca koncert,
dr Aleksandra Grucza-Rogalska.



Chór Męski Salezjańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. ks. A. Chlondowskiego w Lutomiersku.



Chór Żeński Ogólnokształcącej Szkoły muzycznej II st. w Bydgoszczy.



Orkiestra Symfoniczna Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy,
Chór Męski SOSM w Lutomiersku.



Soliści: Wiesław Raczkowski – tenor,
Michał Sławecki – baryton,
oraz Seweryn Ropenga – bas.

HISTORIA REMONTÓW



W kościele zostało położone 139 m² płytek. Koszt całości wyniósł 26.000 zł. Ks. proboszcz zdecydował się na położenie wszystkich pozostałych płytek na posadzce kościoła, aby zakończyć pewien etap prac.

Puszka przed złoceniem.



Kolejna, trzecia już puszka, została pozłocona.